

wiadomości bieżące

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Nr. 212

2.04 - 16.04.88

OBRAZ 14 DNI W wywiadzie dla Agencji Reuters, Lech Wałęsa oświadczył, że komunizm w tej formie, w jakiej był w Polsce przed 1980 rokiem, jest skończony. Musimy wspólnie zjednoczyć się, aby wyostać się z tego absurdałnego systemu - oświadczył przewodniczący "Solidarności" dodając, że jedyną odpowiedzią na obecny kryzys w Polsce jest pluralizm we wszystkich dziedzinach życia społecznego, politycznego i gospodarczego. +++

OBRAZ 14 DNI Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił list z okazji 1000 lecia Chrztu Rusi, w którym wspominał o Ukraińskim Kościele Katolickim. W liście Papież prześlał pocałunek pokoju rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. +++ Prymas Polski Józef kardynał Glemp poinformował o przyjęciu zaproszenia do udziału w uroczystościach 1000-lecia Chrztu Rusi w ZSRR. +++

Fala zamieszek objęła Sumgait i Kirowbad. W Sumgaitcie zginęło kilkadziesiąt osób. Dla uspokojenia nastrojów wprowadzono do miasta wojsko i ogłoszono godzinę policyjną. Rzecznik prasowy MSZ G.Gierasimow, pawiążując do tych wydarzeń, oświadczył, że "powinnością być bardziej takowni w rozwiązywaniu tego problemu, aby nie powodować różnic między braćmi i narodowościami." Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwróciło się do władz sądowo-administracyjnych o położenie kresu niepokojom. Decyzja ta, sprzeczna z zapowiedziami odnowy, spotkała się z krytyką wielu Ormian. +++

"Demonstracje w Armenii i sąsiednim Azerbejdżanie - pisze watykański dziennik "Osservatore Romano" - dowodzą, że różne narody mogą żyć w zgodzie tylko wtedy, gdy uznawana jest ich odrębność narodowa i historyczna. Próby przezwyciężania stalinizmu nieuchronnie prowadzą do odrodzenia się problemu odrębności narodowej." +++ Wydział Społeczno-Administracyjny Urzędu m.st. Warszawy odrzucił wniosek o legalizację NZS na Uniwersytecie Warszawskim. Przedstawiciele Zrzeszenia oświadczyli, że i tak działają będą oficjalnie. +++

Upłynął już trzeci miesiąc od złożenia w tymże Wydziale wniosku o rejestrację Stowarzyszenia Krzewienia Katolickiej Nauki Społecznej. Nadal nie ma żadnej decyzji, choć k.p.a. przewiduje 2-miesięczny termin dla jej wydania. +++ Prof.A. Butenko na łamach "Moskowskich Nowosti" stwierdził, że "teoretycznie możliwe jest utworzenie w ZSRR systemu wielopartyjnego." Rozważana jest możliwość utworzenia sojuszu demokratycznego, który zjednoczyłby tych obywateli, którzy nie są członkami partii, na wzór frontów narodowych w innych państwach socjalistycznych. +++

Byszard Wojna w rządowej "Rzeczypospolitej" napisał, że "opublikowanie wywiadu z B.Geremkiem przez pismo "Konfrontacje", któremu patronuje PRON, jest wydarzeniem politycznym. +++ Powieść Orwella "1984" zaczął drukować w odcinkach tygodnik "Argumenty", a "Konfrontacje" już w drugim numerze publikują tegoż autora "Folwark zwierzęcy". PIW przygotowuje wydanie książkowe "1984". +++

W pierwszym tegorocznym numerze katolickiego miesięcznika "Wież", Artur Leinwand opublikował cztery zapomniane przemówienia Józefa Piłsudskiego, wygłoszone na X Zjeździe Polskiej Partii Socjalistycznej Frakcji Rewolucyjnej, które po raz pierwszy ogłosił drukiem dopiero w roku 1939 Adam Uziębło i które do dziś nie znalazły się w obiegu naukowym. +++ W tym samym numerze "Wieżi" Edward Wnuk-Lipiński w artykule "Spectrum polskie" pisze m.in.: "Stwierdzenie, że całe społeczeństwo płaci za kryzys, jest nie tylko banalne, ale i nieścisłe... Na ok. 60 % oszacować można rozmiar populacji, która została ciężko dotknięta kryzysem. Reszta to ci, którzy w różny sposób zdołali ochronić swój poziom konsumpcji. A więc nie wszyscy płacą za niezawiniony kryzys. Płaca przede wszystkim te grupy, które są społecznie najsłabsze i nie zakłócają pokoju socjalnego". +++

Komitet na Rzecz Uwolnienia Kornela Morawieckiego organizuje pikietowanie konsulatu PRI w Nowym Jorku, domagając się zwolnienia z więzienia przewodniczącego SW. +++ W dniu 26 lutego z udziałem ok. 40 osób odbył się zjazd Solidarności Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, podczas którego przewodniczącym Regionu wybrano Sienkiewicza. Zjazd odbył się przy całkowitym zmyleniu esbecji. +++ Na powitanie wiosny w wielu ośrodkach wyższych uczelni na terenie całego kraju odbyły się tradycyjne topienia marzanny. W Krakowie wrzucono do Wisły koło mostu Grunwaldzkiego telewizor z portretem Gorbaczowa, a w Sopocie zatopiono w Bałtyku kukłę w ciemnych okularach. Nie mająca poczucia humoru "władza ludowa" wymierzyła uczestnikom

zabawy na Wybrzeżu drakońskie kary. 14 osób skazano na 50 tys. grzywny, a 2 pobito pałkami milicyjnymi. +++ W tygodniku "Nowoje Wremia", w rubryce "Głasnost" ukazał się list, którego autor domaga się przeniesienia prochów Chruszczowa na pl.Czerwony w Moskwie.

ŁUDZIE Z KRĘGU JOZEFY PIŁSUDSKIEGO
Leon WASILEWSKI, ps. OS..ARZ
/ 1870 - 1936 /



"List Twój otrzymałem i bardzo Ci jestem wdzięczny za ciekawe wiadomości w sprawie, która mnie nadzwyczajnie w obecnym czasie zajmuje. Przypuszczam, że w najbliższych czasach będę mógł otworzyć trochę drzwi do polityki związanej z Litwą i Białorusią. Znasz moje pod tym względem poglądy, polegające na tym, że nie chcę być ani imperialistą, ani federalistą, dopóki nie mam możliwości mówienia w tych sprawach z jakąś taką powagą..."

Z listu Józefa Piłsudskiego do Wasilewskiego, w sprawach polityki wschodniej, 8.04.1919 r..

Leon Wasilewski, ps.Os..arz, L.Płochocki, czołowy przedstawiciel piłsudczkowskiej lewicy i jeden z twórców planu sfederowania z Polską Ukrainy, Białorusi i Litwy, urodził się w Petersburgu 24 marca 1870 r.

Z wykształcenia historyk, z zawodu dyplomata i publicysta, od wczesnej młodości związał się z ruchem niepodległościowym.

W latach 1893-94 był członkiem Ligi Narodowej, a kiedy ta zaczęła przechodzić na pozycje nacjonalistyczno-ugodowe, opuścił szeregów ruchu wszechpolskiego i wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej. Do 1905 r. redagował "Przedświt", stojąc na pozycjach niepodległościowych i przeciwstawiając się zdecydowanie narodowo-nihilistycznym poglądom esdeków i tzw. socjalistycznej lewicy. W okresie rozłamu, był obok Józefa Piłsudskiego czołowym przywódcą "starych" w PPS, czyli zwolenników oderwania się Polski od Rosji i zbudowania własnego, niepodległego państwa. Należał do centralnych władz PPS-Frakcji Rewolucyjnej i redagował prasę partyjną.

Podczas I wojny światowej działał aktywnie w Polskiej Organizacji Narodowej, Naczelny Komitecie Narodowym i Polskiej Organizacji Wojskowej. Po odzyskaniu niepodległości jest ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Jędrzeja Moraczewskiego, a następnie pełni liczne funkcje w dyplomacji polskiej.

Jednocześnie pracuje naukowo, wydając liczne prace poświęcone głównie ziemiom wschodnim Rzeczypospolitej i kierując instytutami naukowo-badawczymi najnowszej historii Polski. Wśród jego licznych prac należy wymienić: "Litwa i Białoruś", "Ukraińska sprawa narodowa w jej rozwoju historycznym", "Zarys dziejów PPS", "J. Piłsudski - jakim Go znałem", "O drogę do socjalizmu i pokoju".

Od 1924 r. jest prezesem Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski, a od 1929 r. redaktorem "Niepodległości". W roku 1931 Wasilewski staje na czele Instytutu Badania Spraw Narodowościowych. Przez całe swoje życie problem narodowy na ziemiach wschodnich uważał za niezwykle ważny i jego rozwiązanie pragnął zawsze widzieć na drodze pojednania, wzajemnego przebaczenia win i pełnej samodzielności dla naszych sąsiadów za Sanem i Bugiem.

Uważał on, podobnie jak sam Piłsudski, że Polska powinna być oddzielona od Rosji państwami sojuszniczymi jak Ukraina, Białoruś i Litwa. Tylko bowiem taki podział może gwarantować nam, że nie utracimy niepodległości i zachowany z takim trudem wywalczony w listopadzie 1918 r. własne państwo.

Ideale Leona Wasilewskiego zdradziła jego własna córka, Wanda, która z lewicującej socjalistki stała się sowiecką komunistką, wyrzekając się ojczyzny i rodzinnych tradycji. Tej hańby Wasilewski nie dożył, umierając w Warszawie 10 grudnia 1936 r.

JAK KOMUNISCI TORTUROWALI KARDYNAŁA MINDSZENTIEGO

W tym roku minie 40-ta rocznica aresztowania i bestialskiego znęcania się komunistów węgierskich nad Prymasem Węgier Józefem kardynałem Mindszentiem. Bezpośrednia odpowiedzialność za ten okrutny czyn spada na sekretarza generalnego kompartii Matyasa Rakosiego, zwanego "małym Stalinem", ale również na obecnego szefa komunistycznych Węgier, Janosa Kádara. Mający dziś na Zachodzie opinię "liberala" Kadar, był w roku 1948 ministrem spraw wewnętrznych i wydał obojętne nakaz aresztowania Mindszentiego. W ramach likwidacji "białych", a właściwie "czerwonych" plam, należy o tym przypomnieć. Cytujemy fragment książki Józefa Kózi Horváta "Kardynał Mindszenty" z rozdziału "Zeznania pod kiasami pałki":

"Gdy w nocy 26 grudnia 1948 r. prymas przekroczył próg domu o tak nieszczytnej reputacji /chodzi o pałac przy ulicy Andrassy 60, gdzie za Rakosiego mieszczała się policja polityczna zwana AHV/, zdawał sobie doskonale sprawę z tego, co go czekało w tym budynku. Już miesiąc wcześniej, gdy się dowiedział, że bolszewicka policja uczyniła strzep człowieka z jego sekretarza Andrasa Zakara, z tego 35-letniego człowieka, w pełni zdrowia i o wielkiej sile woli, wysłał całą noc o losie, jaki go miał spotkać. Sekretarz był tylko osobą drugorzędna - pomyślał sobie - ja jestem oskarżonym z wyboru i jeśli udręczenia 20-tu lub 30-tu dni nie były wystarczające, mogłoby nocnymi przesłuchaniami kontynuować w pełni profanowanie mego torturowanego ciała... Ale nie ma wytchnienia; nie wolno się zatrzymać...

39 dni jego życia, począwszy od wieczoru 26 grudnia 1948 r. aż do 3 lutego 1949 r. pozostały tajemnicą przez 25 lat. Wiedziano tylko tyle, że w nocy 26 grudnia 1948 r. człowiek zdrowy na ciele i o jasnym, łagodnym usposobieniu, o nadzwyczajnej sile woli, został odstawiony pod nr.60 przy ulicy Andrassy, i że 3 lutego 1949 r. jako marionetka fizycznie złamana, intelektualnie zdzieciniała i pozbawiona woli, opuścił ten dom. Dopiero ukazanie się jego "Pamiętników" rzuciło jakieś światło na nieludzkie i niewyobrażalne okrucieństwa tych tygodni, które posłużyły do przygotowania "symulowanego procesu".

Najpierw zaprowadzono Prymasa do nieogrzewanej i ciemnej izby na parterze. Major podkomendnej policji, zwany "wujem Gyula", zerwał mu, przy wtórce obecnych policjantów, odzienie i bieliznę z ciała tak, że pozostał zupełnie nagi. Otrzymał wówczas ubiór więźnia w różnokolorowe pasy. Nie ukrywając złośliwej radości, major krzyczał na niego: "PSIE! TAK DŁUGO CZEKALIŚMY NA TE SZCZĘŚLIWA CHWILĘ, OTO NARESZCIE JA MAMY!". Zaprowadzono go następnie na wyższe piętro i wpełniło do niskiej i ciemnej, zimnej i nieprzewietrzanej izby o wymiarach 4 na 5 metrów, w której stary, gburawaty komendant i czterech młodych policjantów już na niego czekało. Podczas 39 dni izba ta tylko dwa razy tygodniowo była przewietrzana, a cuchnęła potem i dymem papierosów. Izba ta służyła Prymasowi za celę. Tych pięciu komunistów strzegło go dniem i nocą.

Okolo godziny 23-ciej poprowadzono go do pokoju o żelaznych drzwiach. Podpułkownik Gyula Decsi w towarzystwie pięciu oficerów policji już na niego tam czekał. Nieco na uboczu znajdowały się dwie sekretarki, pałace papierosy. Gdy wszedł Prymas w swoim ordynarnym stroju i w ciężkich butach więźnia, wszyscy zaczęli się śmiać.

Po stwierdzeniu tożsamości, podpułkownik wyliczył oskarżenia, których Prymas miał być sprawcą. Prymas wszystkie te oskarżenia odrzucił. Gdu mu przedstawiono protokół do podpisania, zaważył, że zapis był całkowicie zmieniony - niezgodny z jego wypowiedziami. Odmówił podpisu. Podpułkownik wypowiedział wówczas groźby, jakie Prymas miał usłyszeć jeszcze często w czasie pięciu następnych tygodni: "Tu oskarżeni są zobowiązani zeznawać w takiej formie, w jakiej my tego żądamy". Dał znak, który miał oznaczać: "Pouczcie go, by rozpoznał swój błąd."

Pod konwojem majora odprowadzono Prymasa do celi, w której zdarto z niego ubiór więzienny, stawiając go na środku celi. Pozostawiono go samego. Później wszedł policjant o silnej budowie ciała. "Byłem partyzantem" - powiedział wchodząc. Równocześnie wypowiadając te słowa, zbliżył się do więźnia i wymierzył mu butem z całej siły kopniaka. Obaj upadli na ścianę. "Oto najszcześniejsza chwila w moim życiu" - powiedział partyzant z diabelskim śmiechem, zanim nie został odesłany przez wchodzącego majora. Komendant kontynuował przygotowanie więźnia w celu zmuszenia go do przyznania się. Wydobyl gumową pałkę. Podtrzymał jeszcze zupełnie ogłuszonego po upadku na podłogę Prymasa i zaczął chłostać go jeszcze zupełnie ogłuszonego po upadku na podłogę Prymasa i zaczął chłostać go od stóp do głowy. Jeśli jego ofiary wywoływały szydercze śmiechy pomocniczych katów, zgromadzonych pod drzwiami. Kardynał potem nie mógł sobie przypomnieć, ile czasu trwała ta pierwsza chłosta. Odzyskał przytomność dopiero wówczas, gdy go zlaną zimną wodą w celu odprowadzenia na przesłuchanie. Znowu odmówił podpisu. Od nowa go bito. Nawet za trzecim razem nie ustąpił..."

Tak zaczęły się tortury stosowane wobec kardynała Mindszentiego przez ludzi Janosa Kádara, tak wyglądał stalinowski dialog komunistycznego państwa z Kościołem katolickim. Warto o tym pamiętać!

TAK BLISKO -
A TAK DALEKO

Pod takim tytułem, w wychodzącym w Zgierzu piśmie "ZEW", nr. 3 na str. 9 ukazał się podpisany inicjałami W.B. artykuł, w którym między innymi czytamy:

"Zulów - rodzina wśes Marszałka, leży nad rzeczką Merą, dopływem Zejminy Wilii w odległości ok. 50 km na pn-wschód od Wilna. Ten piękny majątek ponoć 10 tys. morgów - poszedł w 1882 r. pod młotek. Nabywali go kolejno: ks. Michał Ogiński, ryski kupiec Klimow, wreszcie carski generał Kursanow. W XX stuleciu obrócono Zulów na poligon, a w 1934 r. zakupił go Związek Rezerwistów RP. Dziś jest tam jakiś kołchoz, czy sowchoz. Po dworze Piłsudskich nie ma śladu, rośnię na jego miejscu okazały dąb, zasadzony rękami harcerzy wileńskich w 1-szą rocznicę śmierci Marszałka. Świadcował temu Prezydent RP prof. Ignacy Mościcki. Pewien czytelnik "ZEW-u" odwiedził Zulów ubiegłego roku, akurat w towarzystwie jednego z tych harcerzy. Było dużo wzruszeń, smutku, ale i radości, że nie padła ofiarą siekiery. /Odpukać w niemalowaną deskę/.

Stoi i wciąż służy wiernym drewniany kościółek w Powiewiórcu /dawną nazwę Sorek Polski/, gdzie mały Józef Klemens został ochrzczony. Nasz czytelnik trafił tam właśnie na odpust Mł. Zielnej - 15 sierpnia. Ocalała w kościółku tabliczka "KOŚCIÓŁ SOROK POLSKI - MIEJSCE CHRZTU MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO WODZ. NARODU - OD SYNOU TEJ ZIEMI".

Jeśli traficie do Powiewiórki, szukajcie tablicy na chórze, gdzie ją przeniesiono, aby nie kłuda niezycyliwych oczu. W ruinę natomiast popadł biały dworek w Pikieliszkach - 22 km na północ od Wilna - urlopowy azył Marszałka. Na Rossy zaś, na grobie Matki, skrywającym urnę z sercem Syna, leżą zawsze świeże kwiaty. Uścisk dłoni tym, którzy je kładą."

RUCH WYDAWNICZY U NASZYCH
POLUJNIOWYCH SASIADÓW

Myśl niezależna jest najsłabszą bronią walczą z totalizmem komunistycznym. W państwach tzw. bloku socjalistycznego powstało i powstaje wciąż

wiele nowych, nie objętych cenzurą wydawnictw. Wiele ich powstało u naszych południowych sąsiadów: Czechów i Słowaków. Podajemy dziś informacje o niektórych czechosłowackich wydawnictwach.

"INFORMACE O CHARTE 77" - biuletyn informacyjny Karty 77, najstarsze pismo wydawane w Pradze, ukazuje się nieprzerwanie od stycznia 1977 roku, obecnie nakładzie 1000-2000 i więcej egz. W imieniu redakcji pismo firmuje Petr Uhl. W zależności od potrzeb, pismo ukazuje się raz lub dwa razy w miesiącu. Zawiera m.in. oficjalne dokumenty Karty 77, oświadczenia Komitetu Obrony niesprawiedliwie Prześladowanych /VONS/, krótkie artykuły polityczne, bogaty serwis informacyjny, felietony, materiały dokumentacyjne niezależnego obiegu.

"HOST" - pismo literacko-kulturalne, wydawane nieregularnie w Brnie. Kierownikiem grupy redakcyjnej jest Dusan Skala. W nr. II/III z 1986-87 było ok. 400 stron różnorodnego papieru z ilustracjami Jirego Kolara.

"VOKNO" - czasopismo "drugiej i innej kultury", wywodzące się z tradycji posthipisowskiej. W numerze 11 z ubiegłego roku /ok. 200 str./ znajdujemy m.in. reportaże z niezależnych festiwali i koncertów muzyki rockowej, z nieoficjalnych galerii obrazów, reportaży z happeningu za zamku praskim, punki w Czechach, uwag o zlikwidowaniu podziemnego pisma i studia filmowego Sado Maso. Wydawnictwo "Vokno" wydaje też kasety video, tzw. Videomagazin Vokna, nagrania magnetofonowe i książki.

"PROSTOR" - niezależne czasopismo wychodzące od 3 lat w Hradec Kralove, kolportowane bezpłatnie. Objętość ok. 100 str. z ilustracjami.

"INFORMACE O CIRKVI" - niezależny biuletyn informacyjny katolików. Zawiera kilkanaście stron. Informacja z życia Kościoła w Czechosłowacji i na świecie.

"REVOLVER REVUE" - społeczno-literackie pismo młodej generacji, wychodzi 3-4 razy do roku, na bardzo wysokim poziomie edytorskim, zawiera ok. 200 stron. Posiada własną edycję książkową. W numerze 7 z ubiegłego roku czasopismo zamieściło tekst opowiadania Kazimierza Brandysa.

CZYTELNIKU !

Pomóż w odbudowie Kopca Józefa Piłsudskiego w Krakowie, wpłać na fundusze Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, nr. 35510-10764-132 z dopiskiem "Dar na Komitet OnKJP".

Numer zamknięto: 29.03.1988 r.

WYDAJE:
Agencja Informacyjna
Solidarności Walczącej